

## ODEZWA FELDMARSAŁKA IWANA DYBICZA DO ŻOŁNIERZY POLSKICH ZE STYCZNIA 1831 ROKU JAKO PRZYKŁAD PROPAGANDY WOJENNEJ CZASÓW POWSTANIA LISTOPADOWEGO

 <https://orcid.org/0000-0001-5205-1377>

**Łukasz Jewuła**

Tarnów

### ABSTRACT

#### THE PROCLAMATION OF FIELD MARSHAL IVAN DIEBITSCH TO POLISH SOLDIERS IN JANUARY 1831 AS AN EXAMPLE OF WAR PROPAGANDA DURING THE NOVEMBER UPRISING

In January 1831, during the November Uprising, the commander-in-chief of Russian troops Ivan Diebitsch issued the summons to the Polish soldiers. This proclamation was a result of the Marshal obtaining information about the internal situation in the Kingdom of Poland. It is a typical element of propaganda used before the start of a military action and was therefore maintained in a conciliatory tone. Diebitsch used well rounded rhetoric here. At the beginning of his manifesto he praised the bravery of Polish soldiers. Then he presented the benefits that Poles would allegedly receive from Tsar Alexander and from Russia. In subsequent passages, he called on Polish soldiers to withdraw from rebellion against their rightful ruler and side with the Russian army entering the Kingdom of Poland. He also threatened those who would not listen to his proclamation with dire consequences.

**Keywords:** November Uprising, Ivan Diebitsch, proclamation, war propaganda.

**Słowa kluczowe:** powstanie listopadowe, Iwan Dybicz, odezwa, propaganda wojenna.

Propaganda stanowi nieodłączny element każdej wojny i jest wykorzystywana w wielu strategicznych aspektach starć zbrojnych. Pojawia się często już podczas przygotowań do konwencjonalnych działań wojennych. Na wstępie należy podjąć próbę jej zdefiniowania. W publikacjach polskich badaczy propaganda doczekała się wielu opracowań. Michał Arct w *Słowniku wyrazów obcych* z 1907 roku podaje definicję, którą moglibyśmy nazwać „pozytywną” – według niego jest to „rozpowszechnianie,

✉ Adres do korespondencji: [galicjanin@wp.pl](mailto:galicjanin@wp.pl)

szerzenie, krzewienie wśród ogółu jakiejś myśli przekonań, zasad”<sup>1</sup>. Podobne objaśnienie znajduje się w *Leksykonie ilustrowanym* z 1934 roku<sup>2</sup>. Również jako „rozpowszechnianie, szerzenie, ale także wyjaśnianie” definiuje propagandę *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego<sup>3</sup>. Zgoła inne i znacznie zmodyfikowane hasło proponuje *Leksykon PWN* z 1972 roku. Autor podaje, że propaganda to: „celowe, perswazyjne, motywowane politycznie, ideologicznie, ekonomicznie oddziaływanie na zbiorowość, zmierzające, przez kształtowanie ludzkich postaw, do wywoływania pożądaných zachowań”<sup>4</sup>. W podobny sposób ujmuje tę kwestię Michał Szulczewski, uznając, że propaganda to „celowe działanie perswazyjne na grupy społeczne, zmierzające do kształtowania odpowiednich postaw wyrażających się w pożądaných zachowaniach”<sup>5</sup>. I właśnie ta definicja wydaje się najbardziej odpowiednia w kontekście rosyjskich akcji propagandowych w czasie powstania listopadowego. Przejawy tego rodzaju działań będą przedmiotem niniejszych rozważań. W przypadku kampanii militarnych jest więc ona swoistego rodzaju aktywnością poprzedzającą wkroczenie armii, mającą wywrzeć określony wpływ na jednostki, grupy czy społeczeństwa oraz obniżyć morale zaatakowanego.

Aby lepiej zrozumieć znaczenie propagandy w końcu XVIII i na początku XIX wieku, należy mieć na względzie kilka czynników, które kształtowały wzrost znaczenia propagandy na ziemiach polskich w tym okresie. Należy do nich między innymi rozwój środków masowego przekazu, takich jak prasa, druk ulotny, odezwa. Materiały te stanowiły podstawowe źródło prowadzenia propagandy opartej na żywym słowie. Kolejnymi czynnikami były rozwój stronnictw politycznych ściśle powiązanych z określonymi organami prasowymi oraz wzrost oświaty, na skutek czego rosła liczba ludzi wykształconych, mogących pełnić funkcje pośrednika w przepływie informacji. Za równie ważny element trzeba uznać upowszechnianie się zjawisk kulturalnych, na przykład teatru czy poezji, które w znacznym stopniu przyczyniały się do wzrostu świadomości narodowej. Czynniki te stopniowo miały coraz większe znaczenie, powodowały, że społeczeństwo stawało się coraz bardziej podatne na propagandę, co wpływało na jej dalszy rozwój. Na przełomie XVIII i XIX wieku stawała się ona zjawiskiem obliczonym na oddziaływanie w szerokich kręgach społecznych. Posługiwali się nią zarówno zwolennicy odrodzenia państwa polskiego, jak i zaborcy<sup>6</sup>. W niniejszym artykule chciałem zasygnalizować rolę propagandy w trakcie powstania listopadowego<sup>7</sup> na przykładzie odezwy feldmarszałka Iwana Dybicza skierowanej do żołnierzy polskich w styczniu 1831 roku.

<sup>1</sup> M. Arct, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1907, s. 683.

<sup>2</sup> *Leksykon ilustrowany*, red. S. Lam, Warszawa 1934, s. 1817.

<sup>3</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983, s. 345.

<sup>4</sup> *Leksykon PWN*, red. A. Karwowski, Warszawa 1972, s. 946.

<sup>5</sup> M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1972, s. 12.

<sup>6</sup> M. Jaeger, *Działalność propagandowo-informacyjna władz powstańczych (1794, 1830–1831, 1863–1864)*, Lublin 2002, s. 7–8.

<sup>7</sup> Literatura przedmiotu jest niezwykle bogata. Do najważniejszych publikacji należą m.in.: N. Kasperek, *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831 roku)*, Ostrołęka 2012; J. Łojek, *Szanse powstania listopadowego. Rozważania historyczne*, Warszawa 1980, s. 42–43; *Na szlakach powstania listopadowego*, red. N. Kasperek, A. Szmyt, Olsztyn 2014; *Powstanie listopadowe*

Na początku pragnę nakreślić sytuację polityczną i militarną panującą od nocy listopadowej do wkroczenia rosyjskich wojsk interwencyjnych w lutym 1831 roku, czyli w ciągu ponad dwóch miesięcy. Zaskoczony i zszokowany wybuchem powstania elity arystokratyczno-oficerskiej Królestwa Polskiego próbowały okiełznać powstańczy ruch rewolucyjny. Rada Administracyjna 2 grudnia 1830 roku rozpoczęła pertraktacje z wielkim księciem Konstantym, obozującym spokojnie na Wierzbnie. Pertraktacje te skończyły się odjazdem wielkiego księcia do Petersburga, a sama wiadomość, że Rada Administracyjna zamiast ataku na wielkiego księcia podjęła z nim rozmowy, doprowadziła w Warszawie do zamieszek<sup>8</sup>. W celu spacyfikowania nastrojów 3 grudnia 1830 roku rozwiązano Radę Administracyjną i powołano Rząd Tymczasowy na czele z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim. Wodzem naczelnym został generał Józef Chłopicki, który 5 grudnia 1830 roku ogłosił się dyktatorem i od razu zasugerował potrzebę rokowań z carem Mikołajem. Prawie natychmiast wysłano też delegację do Petersburga, składającą się z ministra skarbu księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego i posła na sejm Jana Jezierskiego. Delegaci mieli przekazać Mikołajowi dwie prośby: pierwsza dotyczyła rozszerzenia konstytucji Królestwa Polskiego na Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, druga zaś – zwołania na 1 maja 1831 roku sejmiku walnego z udziałem posłów z nowo przyłączonych ziem. Tego typu propozycje, w takim momencie politycznym, oczywiście nie mogły być zaakceptowane<sup>9</sup>. Trzeba jednak dodać, że później dyktator Chłopicki wysłał swego adiutanta, pułkownika Tadeusza Wyleżyńskiego, aby powiadomił Druckiego-Lubeckiego i Jezierskiego o otwarciu sejmiku 18 grudnia i uchwale uznającej powstanie za narodowe. Pułkownik Wyleżyński dostał też inne zadania. Miał przedstawić carowi wszystkie informacje o wypadkach, jakie zaszły w Warszawie. Ponadto można stwierdzić, że poselstwo Wyleżyńskiego do Druckiego-Lubeckiego było wybiegiem i asekuracją ze strony Chłopickiego na wypadek wybuchu wojny polsko-rosyjskiej. Faktycznie dyktator wysłał swojego adiutanta właśnie w celu odbycia rozmowy ze sztabem rosyjskim i carem. W czasie pobytu w Petersburgu Wyleżyński długo konferował z naczelnym wodzem feldmarszałkiem Iwanem Dybiczem, najprawdopodobniej skrupulatnie i sumiennie przedstawiając mu sytuację wewnętrzną w Królestwie. Spotkał się także z Aleksandrem von Benckendorffem, szefem carskiej tajnej policji, oraz z samym carem Mikołajem<sup>10</sup>. W rozmowach zapewne przekazał władcy i naczelnemu wodzowi szczegóły na temat nastrojów, sytuacji w armii oraz poziomu zaangażowania wyższej kadry oficerskiej w powstanie. Między innymi dlatego przed wkroczeniem rosyjskiej

---

1830–1831. *Dzieje, historiografia, pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015; *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne, militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980; J. Skowronek, *Powstanie listopadowe 1830–1831*, Warszawa 1995; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1994; *Wokół powstania listopadowego. Zbiór studiów*, red. H. Chudzio, J. Pezda, Kraków 2014; W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830–1831. Polityka, wojna, dyplomacja*, Toruń 2002; H. Żaliński, *Stracone szanse. Wielka Emigracja o powstaniu listopadowym*, Warszawa 1982.

<sup>8</sup> J. Łojek, op. cit., s. 42–43.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 50–53.

<sup>10</sup> W. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński. Pomiędzy powinnością oficera a powinnością Polaka [w:] Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm, legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 169–173.

armii interwencyjnej władze rosyjskie posiadały dość szczegółowe informacje. Sam Mikołaj, mimo spotkań z polskimi politykami i wojskowymi oraz pozornej chęci prowadzenia dialogu z powstańcami, miał bardzo sprecyzowane poglądy dotyczące dalszych działań. Ogłosił stan wojenny na terenie Ziem Zabrzanych, a także wydał rozkazy przesunięcia korpusów generałów Piotra Pahlena i Grigorija Rosena ku granicom Królestwa Polskiego<sup>11</sup>. 17 grudnia 1830 roku Mikołaj I wydał manifest, w którym nakazywał przywrócenie Rady Administracyjnej w jej pierwotnym składzie i skoncentrowanie wojsk polskich w okolicach Płocka. Oprócz tego, apelując do żołnierzy, odwoływał się do honoru żołnierskiego oraz wzywał do zachowania wierności. Zapewniał, że wszyscy, którzy to uczynią, mogą liczyć na jego wielkoduszność<sup>12</sup>. Wojna była oczywiście nieunikniona.

Feldmarszałek Iwan Dybicz już od połowy grudnia 1830 roku zgromadził na terenie zachodnich guberni cesarstwa duże siły. „Gazeta Polska” z 2 stycznia 1831 roku informowała:

Pod dniem 13 grudnia cesarz wydał ukaz do senatu mianujący hrabiego Dybicza Zabalkańskiego, z władzą nieograniczoną, naczelnym dowódcą czynnej armii, mającą się zebrać na granicach zachodnich Cesarstwa. Gubernie grodzieńska, wileńska, mińska, podolska i wołyńska z obwodem białostockim są ogłoszone, że będące w stanie wojennym, pierwszego i drugiego korpusu piechoty, 3 i 5 rezerwowego korpusu jazdy i z oddzielnego korpusu litewskiego. Ta armia składać będzie korpus piechoty numer 6<sup>13</sup>.

Zanim jednak wojska rosyjskie wkroczyły na ziemie Królestwa Polskiego, pod koniec stycznia naczelną wódz armii cesarskiej postanowił posłużyć się elementami propagandy. Polska prasa informowała o pojawiających się drukach ulotnych zawierających dwie odezwy feldmarszałka hrabiego Dybicza. Jedna z nich skierowana była do ogółu Polaków, druga zaś – do polskich żołnierzy. Gazety pisały: „Dnia 22 bieżącego miesiąca [tj. stycznia – Ł.J.] porozrzucane zostały na granicy, a nawet i dowódcom naszym ponadesłane następujące odezwy, które my tu wiernie dosłownie umieszczamy”<sup>14</sup>. „Gazeta Warszawska” i „Powszechny Dziennik Krajowy” wydrukowały obie odezwy, zaś „Gazeta Polska” tylko odezwę do ogółu. Odezwa do Polaków była pełna obelg pod ich adresem. Dybicz oznajmiał że przybywa, by położyć kres oplakanemu nierzadowi, niszczącemu Królestwo Polskie. Następnie poinformował, na jakich warunkach Polacy mogą skapitulować. Ci zaś, którzy takie warunki przyjmą, mogą liczyć na przebaczenie. Na wszystkich opornych miały zaś spaść represje i kary. Ani butny i urągliwy ton odezwy, ani opublikowanie jej w prasie nie przstraszyły jednak Polaków, wywarły wręcz odwrotny skutek<sup>15</sup>. Komentarz „Gazety Polskiej” do odezwy był nadzwyczaj ostry:

Czytając te dokumenty z uwagą i zastanowieniem, dziwić się dość nie można, jakim sposobem Dybicz, uchodzący w Rosji nie tylko za dobrego wojownika, ale i za dzielnego dyplomate,

<sup>11</sup> J. Łojek, op. cit., s. 47–48.

<sup>12</sup> M. Jaeger, op. cit., s. 244; F. Wężyk, *Powstanie Królestwa Polskiego*, Kraków 1895, s. 246.

<sup>13</sup> „Gazeta Polska”, 1 I 1831 r., „Rosja – z Petersburga”, s. 4.

<sup>14</sup> „Gazeta Warszawska”, 26 I 1831 r., s. 203, „Powszechny Dziennik Krajowy”, 24 I 1831 r., s. 91.

<sup>15</sup> M. Jaeger, op. cit., s. 244.

mógł podobnymi bredniami odzywać się do narodu, którego sposób myślenia, przywiązanie do ojczystej ziemi i swobód, którego męstwo nie dzisiaj dopiero są światu całemu znane. Słyszając te wszystkie groźby i postrachy, z którymi się Szanowny Feldmarszałek odzywa, śmiało przyrównać go można do owego grającego w kwindecza, który wołając śmiałym głosem do reszty, chce pokryć swą słabą kartę i miną zuchwałą spłoszyć wprawnego nielekającego się przeciwnika<sup>16</sup>.

Wydaje się, że pierwsza odezwa, ze względu na jej ton, była szerzej komentowana i jest zdecydowanie bardziej znana. Druga, skierowana do żołnierzy, przeszła bez większego echa, znacznie rzadziej się ją też dzisiaj wspomina. Oprócz przedruków w prasie zachowały się oryginalne druki ulotne zawierające jej treść, obecnie znajdujące się w niektórych archiwach<sup>17</sup>. I właśnie ta odezwa stanowi przedmiot niniejszej analizy. Na początek trzeba jednak zaznaczyć, że jest ona utrzymana w zupełnie innym tonie. Jako druk ulotny była rozrzucana w pobliżu granic Królestwa, a także kolportowana i wprost wysyłana do generałów i oficerów. Feldmarszałek Dybicz, zapewne mając w pamięci rozmowy z pułkownikiem Wyleżyńskim oraz inne źródła informacji, skierował do żołnierzy, a właściwie do oficerów wojska polskiego, swego rodzaju manifest w tonie dość koncyliacyjnym. Wynikało to zapewne z jego przekonania, że wyższe kręgi oficerskie albo były wciąż niezdecydowane, albo nie sprzyjały powstaniu. Odezwa wydaje się dokumentem niezwykle interesującym, ukazuje bowiem Dybicza jako sprawnego gracza i dyplomata. Już sam zwrot, jakiego użył naczelny wódz, zwracając się do żołnierzy („Wojownicy polscy!”), ma zdecydowanie pozytywny wydźwięk, podkreśla dzielność i waleczność wojska polskiego. W pierwszym akapicie Dybicz wspominał wojny napoleońskie i służbę Polaków pod rozkazami „wielkiego Zdobycy”. Nie omieszkał jednak dodać, że ufność i wierność względem Napoleona okazała się złudna: „Nadzieja często odnawiana i zawsze zawiedziona wskrzeszenia kraju Waszego przywiązała Was do Jego doli”. Jeszcze raz podkreślił zasługi polskich żołnierzy w czasie wojen napoleońskich, pisząc, że nie ma ziemi odległej, która nie byłaby zbroczona polską krwią. Następnie jasno nawiązywał do kongresu wiedeńskiego i ustanowienia konstytucyjnego Królestwa Polskiego z Aleksandrem I jako królem. Wspominał, że los Polski jednak się odwrócił, kiedy to Rosja zaliczająca Polaków do wrogów zmieniła nastawienie, a „wiekopomnej pamięci Cesarz Aleksander, idąc jedynie za popędem wspaniałomyślnego serca swojego, do tylu innych tytułów chwały chciał jeszcze przydać i ten: być Wskrzesicielem Waszym”<sup>18</sup>. Polska znowu stała się państwem niepodległym z własną armią. „Gazeta Warszawska” ironicznie skomentowała ów fragment: „Ten popęd był nadany naleganiem mocarstw zebranych na kongresie wiedeńskim”<sup>19</sup>. Dalej Dybicz argumentował, że przez ostatnich 15 lat kraj otrzymał od cesarzy Rosji wiele dobrodziejstw, a obecnie panujący monarcha „tak szlachetne dzieło swego poprzednika przedłuża”. Dybicz wychwalał również cnoty gorliwości, dzielności i poświęcenia

<sup>16</sup> „Gazeta Polska”, 26 I 1831 r., s. 2.

<sup>17</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Acta Episcopalia Consistorii Tarnoviensis, sygn. A/8, Odezwa feldmarszałka Dybicza do żołnierzy polskich ze I 1831 r. [dalej: ADT, Acta Episcopalia, Odezwa 1831].

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> „Gazeta Warszawska”, 27 I 1831 r., s. 212.

polskich oficerów. Nawiązywał przy tym do wojny rosyjsko-tureckiej na Bałkanach z lat 1828–1829, w czasie której sam zdobył największą sławę wojenną. W odezwie napisał:

Postępowanie przykładowe wszystkich oficerów polskich bez wyłączenia, którzy z wojskiem naszym znoje i sławę wojny tureckiej znosili, otrzymało było Wysokie Jego [tj. cesarza – Ł.J.] zadowolenie. Przyjmowaliśmy wszyscy z przyjemnością to koleżeństwo broni, które stawało się nowym węzłem pomiędzy wojskami rosyjskim i polskim<sup>20</sup>.

Po tym fragmencie, z jednej strony wychwalającym Polaków, z drugiej przypominającym im o dobrodziejstwach władców Rosji, który śmiało mogliśmy nazwać kabotyńskim, feldmarszałek przechodzi do wydarzeń bieżących.

Niezwykle ważny jest osobny akapit, składający się z tylko jednego zdania: „Nadzieje te niedawno okrutnie zawiedzione zostały”. Rosyjski wódz sugerował, że przy całym „dobrodziejstwie”, jakie państwo polskie otrzymało od cesarza, Polacy zawiedli pokładane w nich nadzieje. Przechodząc do sedna sprawy, feldmarszałek nawiązał do wydarzeń nocy listopadowej. W celu zdyskredytowania uczestników pierwszych walk powstańczych Dybicz napisał tak: „Garstka młodych ludzi, którzy nigdy nie znali szlachetnych niebezpieczeństw w boju; młodych oficerów, którzy nawet nigdy w ogniu nie byli, słowem rekrutów, zachwiała wierność walecznych”<sup>21</sup>. W bardzo ciekawy retorycznie sposób rosyjski dowódca ukazał, kto jego zdaniem stał za wydarzeniami nocy z 29 na 30 listopada. I tylko czyny „garstki młodych” miały zachwiać wierność dzielnego i walecznego wojska polskiego względem swojego monarchy. Niezawodna „Gazeta Warszawska” kpiąco skomentowała ten fragment odezwy, zwłaszcza użycie słowa „rekruci”:

Użycie tego wyrazu jest przewyborne. Prawda, że to czyste rekruty, taktyki tak dalece nie znają, że się śmieli wbrew wszelkim jej przepisom w 150 ludzi przez trzy półki starej gwardii ruskiej przeznaczyć. Zresztą będzie im mógł feldmarszałek dać lekcje, gdyż wielu z nich przedsięwzięło poszukać go w ogniu i przedstawić się osobiście<sup>22</sup>.

Dalej w swojej odezwie Dybicz wspominał wydarzenia pierwszej nocy powstania. Pisał o „popelnieniu największej zbrodni”, czyli zabiciu „naczelników swoich”, którzy usiłowali przeszkodzić buntowi przeciw monarsze. Jak wiadomo, chodziło o zabicie generałów: Ignacego Blumera, Maurycego Hauke, Józefa Nowickiego, Stanisława Potockiego, Tomasza Siemiątkowskiego, Stanisława Trębickiego, a także pułkownika Filipa Meczysławskiego<sup>23</sup>. Kolejne słowa odezwy nie pozostawiają wątpliwości. Jest to zdecydowany i mocny zarzut skierowany do wojskowych:

Przez jakież zgubne zaślepienie, przez jakąż nikczemną powolność starzy weterani dozwolili mogli na dokonanie największego występku i przyłączyć się do szyków krwi chciwych? Czyliż by być mogło, ażeby zamiar usłużenia Ojczyźnie był na jedną chwilę wymówką podobnego postępowania?

<sup>20</sup> ADT, Acta Episcopalia, Odezwa 1831.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> „Gazeta Warszawska”, 27 I 1831 r., s. 213.

<sup>23</sup> J. Łojek, op. cit., s. 13–14.



Feldmarszałek posłużył się ciekawą retoryką, argumentując, że Polska nie była nigdy tak szczęśliwa jak obecnie, otrzymała wiele, a mogłaby otrzymać jeszcze więcej. Równocześnie skierował groźby w kierunku powstańców, stwierdzając, że Polska: „wystawiona jest na stratę wszystkiego, biorąc się do nierównej walki, powstając przeciw Monarsze, którego zna stały i energiczny charakter, lekceważąc potęgę, która nigdy bezkarnie do walki wyzywaną nie była”<sup>24</sup>.

Następnie feldmarszałek w mocnych słowach, zwracając się wprost do żołnierzy, stwierdził, że buntownicy chcą „wytlóczyć na ich czołach piętno zdrady”. „Gazeta Warszawska”, komentując ten fragment odezwy, odnotowała: „Na nieszczęście wytlóczył dotychczas piętno wolności”<sup>25</sup>. W kolejnym fragmencie Dybiczy znowu nawiązał do walki Polaków pod napoleońskimi sztandarami: „byliście wiernymi człowiekowi, który Wam wszystko obiecywał, a niczego nie dotrzymał”. Zestawił to z „dobrodziejstwami” otrzymanymi od rosyjskich monarchów, argumentując: „czyliż także wspomnieć mają, że odpłacając się niewdzięcznością i zdradą Monarsze, który wspomniałomyślnie dał Wam wszystko, czego spodziewać się nie mieliście prawa”. Nawiązał tu jeszcze raz do utworzenia Królestwa Polskiego na kongresie wiedeńskim.

Następna część odezwy w subtelny sposób nawiązuje do łamania konstytucji przez cara Mikołaja I. Iwan Dybiczy napisał, że „jeśli istniały jakieś krzywdy, żołnierze powinni byli okazać zaufanie monarsze i swoich pretensji dochodzić otwarcie drogą prawną”. Także i w nawiązaniu do tego „Gazeta Warszawska” opublikowała ostrą polemikę: „Na wszystkich sejmach były z otwartością krzywdy nasze wystawione; nie słuchano tych zażaleń. Pozostał więc tylko dla nas ostatni rodzaj otwartości – skarga z orężem w rękę”<sup>26</sup>. W kolejnych zdaniach wódz nawiązał do odezwy cesarza Mikołaja z 5/17 grudnia 1830 roku, wyrażając przy tym chęć powtórzenia tylko tego, co monarcha w niej zawarł. Następnie dodał, że najjaśniejszy cesarz wyraził radość z wierności strzelców konnych gwardii, grenadierów gwardii i szkoły podchorążych jazdy. Miał na myśli jednostki wojska polskiego, które w czasie nocy listopadowej pozostały przy wielkim księciu Konstantym. Ten fragment odezwy też został dosadnie skomentowany przez polską prasę: „Już też czas, ażeby Rosjanie zaprzestali prześladowania strzelców konnych gwardii w każdej swojej odezwie”<sup>27</sup>. Zapewne „Gazeta Warszawska” nawiązywała do tego, że oddziały polskie znajdujące się przy Konstantym, w tym wymieniany tutaj pułk strzelców gwardii, powróciły do Warszawy i wzięły później udział w powstaniu<sup>28</sup>.

W kolejnych fragmentach dokumentu rosyjski wódz wzywał do zachowania przysięgi złożonej monarsze oraz wypełnienia rozkazów zwartych w odezwie z 5/17 grudnia. Złośliwy komentarz prasowy brzmiał: „Niech idą do Płocka”<sup>29</sup>, na-

<sup>24</sup> ADT, Acta Episcopalia, Odezwa 1831.

<sup>25</sup> „Gazeta Warszawska”, 27 I 1831 r., s. 213.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> T. Strzeżek, *Udział kawalerii Królestwa Polskiego w Wielkim Tygodniu Polaków (29 XI–5 XII 1830 r.)*, „Echa Przeszłości” 2007, nr VIII, s. 124–126.

<sup>29</sup> „Gazeta Warszawska”, 27 I 1831 r., s. 214.

wiążąc zapewne do fragmentu proklamacji cara, w której wezwał on polskie wojsko do zgromadzenia się w Płocku i oddania Warszawy bez walki. Następnie feldmarszałek już w sposób jawny zachęcał polskich żołnierzy i oficerów do przechodzenia na stronę wkraczających wojsk rosyjskich. Szczególnie duże wrażenie może robić *passus*: „Lecz gdyby nieprzewidziane okoliczności nie dozwoliły Wam wskazaną postępować drogą, przynajmniej za zbliżeniem się wojsk wiernych naszego Wspólnego Monarchy przypomnijcie sobie obowiązki i przysięgi Wasze”<sup>30</sup>. Dybicz starał się również ukazać, w jakim celu jego armia wkracza do Królestwa, podkreślając jej pokojowe zamiary: „Wojsko pod rozkazami mymi nie wkracza do Królestwa Polskiego po nieprzyjacielsku; ma ono szlachetniejsze przeznaczenie przywrócenia tamże porządku i posłuszeństwa prawu”. Jednocześnie Dybicz groził konsekwencjami tym, którzy się nie podporządkują, podkreślając siłę swoich wojsk:

lecz potrafi także z męstwem i stałością, jakiej dał dowody we wszystkich okolicznościach, przewyciężyć upór, jaki by czynić usiłowali ludzie przewrotni, którzy deptając nogami i świętość przysięg, i zasady honoru, poświęcają sprawy najdroższe Ojczyzny dumnym i zbrodniczym widokom<sup>31</sup>.

Następny fragment skierowany był w szczególności do generałów i pułkowników wojska polskiego. Rosyjski feldmarszałek wprost zwrócił się w nim do wyższych oficerów i wezwał ich do wyjścia z „chwilowego błędu”, w który wpadli, przyłączając się do buntowników. Nalegał na „powrót do obowiązków wierności” oraz wspominał o wspaniałomyślności władcy. Pisał: „Łączcie się z współtowarzyszami broni, okażcie, iż jesteście jeszcze Naczelnikami Wojska, które Monarcha wasz honorowi Waszemu powierzył. Powtarzam Wam, będziecie przyjęci jak bracia. Zapomnienie przeszłości jest Wam zapewnione”<sup>32</sup>. Ten fragment bardzo ironicznie, a zarazem celnie skomentowała „Gazeta Warszawska”: „Wypuszczono widać następujące słowa: Czekaj Was zacny Roźniecki”<sup>33</sup>. Prasa zamieściła taki komentarz, odnosząc się do postępowania generała Aleksandra Roźnieckiego, który zaraz po wybuchu powstania wraz z wielkim księciem Konstantym stanął się w Petersburgu i zadeklarował swą wierność wobec cara<sup>34</sup>.

Swoją odezwę feldmarszałek Iwan Dybicz zakończył groźbą skierowaną do tych wojskowych, którzy mimo wszystko nie będą chcieli ulec jego namowom i apelom. Dobitnie podkreślił, że z takimi „ludźmi zatwardziałymi w zbrodni” wódz zrywa wszelki węzeł „współtowarzystwa broni”. Niezawodna „Gazeta Warszawska” dodała ciekawy komentarz: „Węzeł ten już oni sami zerwali; współtowarzystwo obrońców wolności z obrońcami despotyzmu nie da się pogodzić”<sup>35</sup>. W zakończeniu swej odezwy Dybicz, w celu wzmocnienia przekazu, wzywał jeszcze sankcji Boskiej względem tych, którzy nie będą chcieli się podporządkować: „...wszechmocna

<sup>30</sup> ADT, Acta Episcopalia, Odezwa 1831.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> „Gazeta Warszawska”, 27 I 1831 r., s. 214.

<sup>34</sup> J. Łojek, op. cit., s. 10.

<sup>35</sup> „Gazeta Warszawska”, 27 I 1831 r., s. 214.



ręka Przedwiecznego Opiekuna słusznej sprawy sprowadzi na ich głowy kary, na jakie zbrodnie ich zasługują”<sup>36</sup>. Ciekawą sprawą jest, że w bardzo niezwykły sposób datowano odezwę, podając oprócz roku 1831 miesiąc styczeń, bez konkretnej daty dziennej oraz miejsca wystawienia. Wydaje się, że to zabieg celowy, mający wywołać niepewność wśród czytających co do miejsca przebywania armii rosyjskiej w określonym czasie.

Omówiona tutaj odezwa wodza naczelnego armii carskiej zawiera różne elementy propagandowe. Nawiązując do wybranej na początku artykułu definicji propagandy jako celowego, perswazyjnego, motywowanego politycznie, ideologicznie i ekonomicznie oddziaływania na zbiorowość, zmierzającego, przez kształtowanie ludzkich postaw, do wywoływania pożądanых zachowań, trzeba zauważyć, że zaprezentowany dokument zawiera większość jej elementów. Odezwa Dybicza z całą pewnością była motywowana politycznie oraz ideologicznie i miała na celu wywołanie określonego zachowania w zbiorowości polskich żołnierzy, a przede wszystkim oficerów. Zaprezentowana odezwa charakteryzuje się bardzo dobrym poziomem retoryki, doborem słów i argumentów. Użyto także wielu dobrze dobranych środków stylistycznych, takich jak metafory, eufemizmy, alegorie, dygresje i wykrzyknienia. Ważny jest tutaj także czas opublikowania tej odezwy. Rozpowszechnianie jej w przededniu wejścia interwencyjnych wojsk rosyjskich miało obniżyć morale, zdeorganizować polskie szeregi, zasiać w nich zamęt i wątpliwości, jak również wprowadzić dezinformację i złamać ducha oporu. Z treści odezwy wynika, że naczelny wódz armii rosyjskiej był bardzo dobrze zorientowany w wydarzeniach pierwszych dwóch miesięcy powstania listopadowego. Zdawał sobie sprawę z chwiejnej postawy żołnierzy i oficerów w czasie nocy listopadowej, dlatego jego odezwa w swej ogólnej wymowie jawi się jako ważny element propagandowy mającej się rozpocząć wkrótce kampanii militarnej.

---

<sup>36</sup> ADT, Acta Episcopalia, Odezwa 1831.

## ANEKS

Archiwum Diecezjalnie w Tarnowie, Acta Episcopalia Consistorii Tarnoviensis, sygn. A/8, Odezwa feldmarszałka Dybicza do żołnierzy polskich ze stycznia 1831 roku

Wojownicy polscy!

Dwadzieścia pięć lat upływa, kiedy wpośród wojen wznieconych przez olbrzymie zamiary sławnego Zdobywcy losy Ojczyzny Waszej w ogólnym odemęcie zamieszane były. Nadzieja często odnawiana i zawsze zawadzona wskrzeszenia kraju Waszego przywiązała Was do Jego doli. Wierni, chociaż nieszczęśliwi, odpowiadaliście na zwodnicze obietnice przez poświęcenie krwi Waszej, nie masz ziemi odległej, która by nią zboczona nie była dla służenia sprawom obcym losowi własnej Ojczyzny.

Los ten na koniec oznaczony został w chwili znakomitych wypadków.

Przy wystąpieniu z walki pamiętnej na zawsze, w ciągu której Rosja liczyła Was pomiędzy nieprzyjaciółmi, z którymi potykać się musiała, wiekopomnej pamięci Cesarz Aleksander, idąc jedynie za popędem wspaniałomyślnego serca swojego, do tyłu innych tytułów chwały chciał jeszcze przydać i ten: być Wskrzesicielem Waszym. Polska odzyskała imię; wojsko polskie nowy byt otrzymało. Wszelkie zarody szczęścia, spokojności i pomyślności połączyły się z czarującym prawie sposobem i przez 15 lat ciągle postępy dowodzą dziś wielkość dobrodziejstw, które kraj Wasz winien jest Ojcowskiej troskliwości Monarchy, który go wskrzesił, niemniej jak ciągłym staraniami Monarchy, który tak szlachetnie dzieło Swego Poprzednika przedłużał.

Wojownicy polscy! Najjaśniejszy Cesarz Jegomość i Król zawierał wdzięcznej wierności Waszej. Niedawno jeszcze z upodobaniem oddawał sprawiedliwość gorliwości i poświęceniu się Waszemu. Postępowanie przykładne wszystkich oficerów polskich bez wyłączenia, którzy z wojskiem naszym znoje i sławę wojny tureckiej znosili, otrzymało było Wysokie Jego zadowolenie. Przyjmowaliśmy wszyscy z przyjemnością to koleżeństwo broni, które stawało się nowym węzłem pomiędzy wojskami rosyjskim i polskim. Najpiękniejsze nadzieje, wzajemne korzyści wypływać miały z myśli opartej na tym wszystkim, co honor wojskowy zawiera najpiękniejszego i najświętszego.

Nadzieje te niedawno okrutnie zawiedzione zostały.

Garstka młodych ludzi, którzy nigdy nie znali szlachetnych niebezpieczeństw w boju; młodych oficerów, którzy nawet nigdy w ogniu nie byli, słowem rekrutów, zachwiała wierność walecznych.

Ci ujrzeli przed szeregami swymi popełnioną największą zbrodnię, morderstwo naczelników swoich, nie przeszkodzili buntowi przeciw prawemu swemu Monarsze!

Przez jakież zgubne zaślepienie, przez jakąż nikczemną powolność starzy weterani dozwolili mogli na dokonanie największego występku i przyłączyć się do szyków krwi chciwych?

Czyliż by być mogło, ażeby zamiar usłużenia Ojczyźnie był na jedną chwilę wymówką podobnego postępowania?

Ale Ojczyzna ta odpowiada Wam, iż od dawna tak szczęśliwą nie była. Otrzymała była wiele; mogłaby wszystkiego się spodziewać z wierności i utrzymania

ustanowionego porządku! Wystawiona jest na stratę wszystkiego, biorąc się do nierównej walki, powstając przeciw Monarsze, którego zna stały i energiczny charakter, lekceważąc potęgę, która nigdy bezkarnie do walki wyzywaną nie była.

Wojownicy polscy! Rokosz chce wytłoczyć na czołach waszych piętno ohydy; zdolajcie uniknąć takiej sromoty. Dzieje wspomną, że dając się kierować nadzieją służenia Ojczyźnie, poświęciliście się i byliście wiernymi człowiekowi, który Wam wszystko obiecywał, a niczego nie dotrzymał: czyliż także wspomnieć mają, że odpłacając się niewdzięcznością i zdradą Monarsze, który wspaniałomyślnie dał Wam wszystko, czego spodziewać się nie mieliście prawa, ściągnęliście przez to na Ojczyznę Waszą nowe nieszczęścia, a na Was samych nigdy zatrzeć się niemogącą hańbę.

Jeśli istniały jakie krzywdy, powinniście byli mieć dosyć zaufania w charakterze naszego dostojnego Monarchy, iżby przełożyć mu wasze żaloby drogą prawną z tą otwartością, która prawdziwych wojowników odznacza.

Przemawiam i ja do Was z otwartością żołnierza. Polacy! Innej nigdy nie miałem mowy. Wierny rozkazom mojego Monarchy, podług jego to woli powtarzam Wam to, co Wam już łaskawość Jego w odezwie z dnia 5/17 grudnia oznajmiła.

Nasz Pan Najmiłościvszy widział z żywą radością wierność walecznych strzelców konnych Gwardii, największej części Grenadierów Gwardii i szkoły Podchorążych Jazdy. Jego Cesarsko-Królewska Mość nie wątpi, że większa część wojska skłoną była pozostać wierną przysiędze i że wielu innych uległo tylko chwilowemu uniesieniu.

Niech jedni i drudzy wykonać pośpieszą rozkazy Monarsze w odezwie zawarte. Lecz gdyby nieprzewidziane okoliczności nie dozwoliły Wam wskazaną postępować drogą, przynajmniej za zbliżeniem się wojsk wiernych naszego Wspólnego Monarchy przypomnijcie sobie obowiązki i przysięgi Wasze. Wojsko pod rozkazami mymi nie wkracza do Królestwa Polskiego po nieprzyjacielsku; ma ono szlachetniejsze przeznaczenie przywrócenia tamże porządku i posłuszeństwa prawu. Przyjmować ono będzie jako braci wszystkich wojskowych i cywilnych, którzy na drogę obowiązków powrócą, lecz potrafi także z męstwem i stałością, jakiej dało dowody we wszystkich okolicznościach, przezwyciężyć upór, jaki by czynić usiłowali ludzie przewrotni, którzy deptając nogami i świętość przysięg, i zasady honoru, poświęcają sprawy najdroższe Ojczyzny dumnym i zbrodniczym widokom.

Do Was to mianowicie, których przyzwyczajony byłem uważać jako godnych współtowarzyszów broni – Jenerałowie i Pułkownicy Wojska Polskiego, obracam się z zaufaniem. Wyjdźcie z chwilowego błędu, w jakiście wpaść mogli, mniemając, iż przez połączenie się z buntownikami zdołacie ich zwrócić do powinności i usłużyć Ojczyźnie Waszej bez złamania przysięg Waszych. Doświadczenie winno było wyprowadzić Was z ułudzenia. Powróćcie do obowiązków wierności i przyczynicie się przez to do przywrócenia pomyślności kraju Waszego. Łaskawość Naszego Pana Najmiłościvszego jest Wam znana. Zwróćcie się więc do Niego. Pomnijcie na ogromną odpowiedzialność, jaka by przez występny upór na Was ciążyła.

Łączcie się z współtowarzyszami broni, okażcie, iż jesteście jeszcze Naczelnikami Wojska, które Monarcha Wasz honorowi Waszemu powierzył. Powtarzam wam, będziecie przyjęci jak bracia. Zapomnienie przeszłości jest Wam zapewnione. Wojska pod moim dowództwem wykonywać będą wiernie wolę Naszego Monarchy,

a wdzięczność Ojczyzny powracającej do spokojności będzie słodką nagrodą powrotu Waszego do obowiązku.

Lecz jeżeli pomiędzy Wami znajdują się ludzie zatwardziali w zbrodni i którzy ufać nie mogą we wspaniałość, ponieważ nie pojmują szlachetnego uczucia, które ją wzbudza, zrywamy z nimi wszelki węzeł współtowarzystwa broni i wszechmocna ręka Przedwiecznego Opiekuna słusznej sprawy sprowadzi na ich głowy kary, na jakie zbrodnie ich zasługują.

Stycznia, 1831.

(Podpisano:) Feldmarszałek Hrabia Dybicz Zabalkański

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Diecezjalnie w Tarnowie

Acta Episcopalia Consistorii Tarnoviensis

sygn. A/8, Odezwa feldmarszałka Dybicza do żołnierzy polskich ze I 1831 r.

### Prasa

„Gazeta Polska”, 26 I 1831 r.

„Gazeta Warszawska”, 1 I 1831 r., 26 I 1831 r., 27 I 1831 r.

„Powszechny Dziennik Krajowy”, 24 I 1831 r.

### Opracowania

Arct M., *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1907.

Górczyk W., *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński. Pomiędzy powinnością oficera a powinnością Polaka [w:] Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm, legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 165–180.

Jaeger M., *Działalność propagandowo-informacyjna władz powstańczych (1794, 1830–1831, 1863–1864)*, Lublin 2002.

Kasperek N., *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831 roku)*, Ostrołęka 2012.

Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983.

*Leksykon ilustrowany*, red. S. Lam, Warszawa 1934.

*Leksykon PWN*, red. A. Karwowski, Warszawa 1972.

Łojek J., *Szanse powstania listopadowego. Rozważania historyczne*, Warszawa 1980.

*Na szlakach powstania listopadowego*, red. N. Kasperek, A. Szmyt, Olsztyn 2014.

- Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje, historiografia, pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.
- Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne, militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980.
- Skowronek J., *Powstanie listopadowe 1830–1831*, Warszawa 1995.
- Strzeżek T., *Udział kawalerii Królestwa Polskiego w Wielkim Tygodniu Polaków (29 XI–5 XII 1830 r.)*, „Echa Przeszłości” 2007, nr VIII, s. 111–131.
- Szulczewski M., *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1972.
- Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1994.
- Wężyk F., *Powstanie Królestwa Polskiego*, Kraków 1895.
- Wokół powstania listopadowego. Zbiór studiów*, red. H. Chudzio, J. Pezda, Kraków 2014.
- Zajewski W., *Powstanie listopadowe 1830–1831. Polityka, wojna, dyplomacja*, Toruń 2002.
- Żaliński H., *Stracone szanse. Wielka Emigracja o powstaniu listopadowym*, Warszawa 1982.

Ahead of print